



# MÓDL SIĘ I PRACUJ

TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W KRAKOWIE-TYŃCU - Nr 37 (266) 12 Listopada 2017



*Odnaleziony obraz Matki Bożej Śnieżnej z Kaplicy Ciemnej, od XVII w. otaczany kultem, potem uznany za zaginiony*

*szczegóły na stronie 9*

## Czytania mszalne na 32. Niedzielę zwykłą A

### Pierwsze czytanie

*Mądrość znajda ci, którzy jej szukają*

Mądrość jest wspaniała i nie więdnie, ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, ci ją znajdą, którzy jej szukają, uprzędza bowiem tych, co jej pragną, w pierw dając się im poznać.

Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. O niej rozmyślać – to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie, sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na ścieżkach i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom. (Mdr 6,12-16)

### Psalm responsoryjny

Ref.: Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza.

Boże, mój Boże, szukam Ciebie \* i pragnie Ciebie moja dusza. / Ciało moje tęskni za Tobą, \* jak zeschnęła ziemia łaknąca wody.

Oto wpatruję się w Ciebie w świątyni, \* by ujrzeć Twą potęgę i chwałę. / Twoja łaska jest cenniejsza od życia, \* więc sławić Cię będą moje wargi.

Będę Cię wielbił przez całe me życie \* i wzniosę ręce w imię Twoje. / Moja dusza syci się obficie, \* a usta Cię wielbią radosnymi wargami.

Gdy myślę o Tobie na moim posłaniu \* i o Tobie rozważam w czasie moich czuwań. / Bo stałeś się dla mnie pomocą \* i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie.

### Drugie czytanie

*Powszechnie zmartwychwstanie*

Nie chcemy, bracia, byście trwali w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmar-

twychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim.

To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi, tak pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób na zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami. (1 Tes 4,13-18)

### Ewangelia

*Przypowieść o dziesięciu pannach*

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść:

«Podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w swoich naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, senność ogarnęła wszystkie i posnęły.

Lecz o północy rozległo się wołanie: „Oto pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!” Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Uzyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną”. Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie”.

Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. Nadchodzą w końcu i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!” Lecz

on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny». (Mt 23,1-12)

### Rozważanie

W różny sposób funkcjonują ludzie. Można to zaobserwować na przykładzie szkoły. Gdy nauczyciel da uczniom zadanie do zrobienia, określając jakiś przedział czasu, w ramach którego mogą je wykonać, znajdują się tacy – zwykle bardzo nieliczni – którzy z tym obowiązkiem uporać się w najkrótszym możliwym czasie. Niewielka grupka dostarczy wyniki swojej pracy nieco później. Zdecydowana większość natomiast rozliczy się z zadania na ostatnią chwilę. Znajdą się wreszcie i tacy, którzy będą prosili (a dzisiaj coraz częściej domagali się, podając – ich zdaniem – bardzo ważne powody) o przedłużenie terminu. Dobrze wiemy, że ten schemat nie jest w szczególności przypisany do systemu oświaty, ale funkcjonuje w każdej dziedzinie życia. Są więc tacy, którzy otrzymawszy zadanie podejmują je natychmiast i konsekwentnie realizują. Ale są i tacy, którzy uważają, że nie trzeba się przejmować i zajmują się sprawami mniej istotnymi, a gdy nie ma już czasu, to – jednak świadomi obowiązku – w ostatniej chwili starają się wszystko wykonać. Jednak niektórzy uważają, że „jakoś to będzie” i w tłumie uda im się przedostać bez podejmowania jakiegokolwiek wysiłku.

Trochę podobnie było z pannami z dzisiejszej przypowieści Jezusa. Część z nich była roztropanych (a tradycyjnie mówimy „mądrych”), więc – może na podstawie wcześniejszych doświadczeń, albo rad osób bardziej doświadczonych – przygotowanych na oczekiwanie na *pana młodego*, które zgodnie z panującą wówczas tradycją mogło przeciągać się nawet kilka dni, a musiało trwać przynajmniej kilka godzin. Inne nato-

miast wykazały się brakiem rozsądku (czyli głupotą) i nie zatroszczyły się o wystarczający zapas paliwa do swoich lamp, uważając może, że zostaną potraktowane ulgowo.

Termin *lampa* (gr. *lampas*), który znajdujemy w tekście może oznaczać zarówno „kaganek” jak i „pochodnię”. Nie jesteśmy w stanie z pewnością powiedzieć o którym z tych przedmiotów mówił Pan Jezus, ale bez trudu można sobie uświadomić, że pierwszy zapewnia światło przez dłuższy czas, ale jest ono bardzo słabe, drugi natomiast świeci jasno, ale bardzo krótko (może kilkanaście minut). Bardziej stosownym rodzajem oświetlenia drogi *pana młodego* wydaje się pochodnia, więc tym bardziej można się zastanawiać, dlaczego owe *nierozsądne* panny postąpiły tak głupio i nie zabrały ze sobą naczyń z oliwą. Można odnieść wrażenie, że uważały, iż z pewnością wszyscy będą nie nia czekać i na pewno dostaną dodatkową szansę.

Ten sposób postępowania (jak już wcześniej wspomnieliśmy) nie jest wcale tak rzadki, i to w bardzo różnych dziedzinach życia. Jednak o ile w sprawach codziennych nie wydaje się być bardzo wielkim problemem – gdyż nawet jeśli „zawali się” jakieś urzędowe terminy, to najwyżej można zostać ukaranym, a to może co prawda być niezbyt przyjemne, ale nie stanowi większego nieszczęścia – to w pewnych okolicznościach konsekwencje mogą być bardzo poważne.

Właśnie o tych poważnych skutkach mówi dzisiejsza przypowieść, gdyż Pan Jezus nie zamierza w niej ostrzec nikogo, że z powodu swojej niefrasobliwości może nie dostać się na przyjęcie, ale uświadamia, że z powodu naszej głupoty mogą zamknąć się przed nami najważniejsze bramy, które prowadzą do wieczności. Dlatego w ostatnim zdaniu ewangelicznego fragmentu sły-

szymy mocne wezwanie: *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny!*

Nie wolno nam więc ze spokojem odkładać na później spraw duchowych, ale powinniśmy już teraz zatroszczyć się o swoją duszę – zadbać, by nie zabrakło duchowej oliwy. Tym bardziej, że światło, które dają lampy nie tylko będzie nam potrzebne, gdy przyjdzie oczekiwany przez nas Pan Młody – Chrystus, ale już teraz jest ono konieczne dla rozświetlenia mroków. Trzeba bowiem pamiętać, że ciemność (czyli grzech) wdziera się ze wszystkich sił w nasze życie i pokonać ją można tylko mocą światła (to znaczy łaski).

W tym miejscu niech wybrzmia słowa św. Jana Pawła II, który w komentarzu do Apelu Jasnogórskiego mówił przed laty: „Co to znaczy: «czuwać»? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewycięzać je w sobie” (Jasna Góra, 14 sierpnia 1991 r.).

Taką postawę starotestamentalny autor, którego tekst słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, nazywa *mądrością*. Choć w bezpośrednim kontekście wspomniane pouczenie adresowane jest do *królów i sędziów* (por. 6,1), to jednak ostatecznie odnosi się do każdego z nas, gdyż, jak dalej możemy przeczytać: *pragnienie Mądrości wiedzie do królestwa* (6,20), a przecież właśnie to jest ostatecznym celem naszego życia. Choć, czy faktycznie mamy tego świadomość i tym się kierujemy? Czy nie jest przypadkiem tak, że nasze plany są dużo bardziej przyziemne i krótkoterminowe? Oczywiście jest to uzasadnione, że myślimy o sprawach związanych z tym, co czeka nas w najbliższym czasie, ale czy możemy tylko do tego ograniczyć swoje patrzeć w przy-

szłość? Właśnie dlatego – abyśmy nie ograniczali się do spraw czysto ziemskich – potrzebna jest nam prawdziwa Mądrość, która pozwala spojrzeć poza horyzont świata.

Jednak czy w naszym zabieganiu mamy czas na takie „ekstrawagancje”? A może trzeba inaczej zadać pytanie. Czy mamy czas, aby tym się nie zajmować? Właśnie owa Mądrość prowadzi nas do zrozumienia, że nie możemy jej lekceważyć, bo tylko ona może nas doprowadzić do celu, który tak naprawdę jest istotny – do Boga.

Ale jak to zrobić? Trzeba by zacząć studiować opasłe tomy, chodzić na jakieś zajęcia – na to przecież nie mamy ani siły, ani czasu, ani chęci. Przeczytajmy jeszcze raz wspomniany tekst. Widać, że jego autor wie o czym mówi, gdy stwierdza, iż nic takiego nie jest potrzebne, bo *ci ją znajdują, którzy jej szukają, uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpięrow dając się im poznać. A kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich*.

Co więc trzeba zrobić? Przede wszystkim zwrócić się do Boga i pokornie słuchać Jego głosu kierując się dobrze uformowanym sumieniem (w tym miejscu warto wrócić do słów naszego Świętego Papieża). Wspomnijmy bowiem choćby św. Faustynę, czy św. Teresę od Dzieciątka Jezus, które dały się poznać jako napełnione niezwykłą mądrością, choć nie zdobyły prawie żadnego wykształcenia.

Na koniec jeszcze spójrzmy na drugie czytanie, które bardzo wyraźnie wskazuje nam cel życia. Zawarte w nim pawłowe pouczenie zostało skierowane do mieszkańców Tesaloniki (czyli dzisiejszych Salonik), którzy poznawszy Dobrą Nowinę przede wszystkim skupili się na prawdzie o powtórny przyjsciu Pana Jezusa. Można nawet odnieść wrażenie, że stało się to ich obsesją, gdyż (jak dowiadujemy się z *Drugiego*

*Listu do Tesaloniczan*) byli wśród nich tacy, którzy przestali pracować i zajmować się sprawami doczesnymi uważając, że skoro przyjsie Pana jest bliskie, to nie warto o to się troszczyć. Martwili się również o swoich współwyznawców (o czym mówi omawiane czytanie), którzy zmarli przed dniem Paruzji (to znaczy powtórnego przyjsia Jezusa), nie mając pewności, czy będą mieli szansę na wieczne trwanie przy Bogu. Z tego powodu św. Paweł wyjaśnia im – posługując się bardzo obrazowym językiem – jak dokona się zmartwychwstanie oraz zapewnia, że ci, którzy już zakończyli ziemskie życie wyprzedzą ich w drodze do nieba.

Z tego tekstu dla nas płyną przynajmniej dwie nauki. Jedną jest wezwanie, abyśmy trwali w nadziei, a nie smucili się jak ci, dla których całe życie ogranicza się do spraw ziemskich. Nam po prostu nie wolno zapominać o tym, że, cel naszego istnienia jest poza rzeczywistością doczesną (czyli tą, która trwa „do czasu” i kiedyś się skończy).

Drugie napomnienie zawarte jest w ostatnich słowach, w których św. Paweł mówi: *Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami*. Nie możemy więc owej nadziei zachować tylko dla siebie, ale jesteśmy wezwani, by się nią dzielić. Chodzi o to, aby stać się jej świadkami wobec innych. Jednak to oznacza, że w nas samych musi być o na na tyle silna, aby drugi człowiek mógł w nas ją zauważyć, bo przecież nie chodzi, abyśmy o tym mówili, ale swoim życiem tę prawdę ukazywali.

Nie bądźmy więc jak panny głupie, które żyją tylko chwilą obecną, ale niech będzie w nas prawdziwa Mądrość, prowadząca do zbawienia. Troszczmy się, by w naszych lampach nie zabrakło nigdy oliwy, bo dzięki niej, rozświetlając wokół siebie mrok, również tym światłem służymy innym – a do tego, jako chrześcijanie, zostaliśmy powołani.

*o. Andrzej OSB*

### *Rozważania Parafian*

Czuwajcie i bądźcie gotowi, gdyż w chwili, której się nie domyślacie Syn Człowieczy przyjdzie.

Te słowa brzmią groźnie, szczególnie w kontekście listopadowych świąt Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. To prawda, wszyscy kiedyś staniemy przed Panem i zdamy sprawę z naszego życia: czy kochaliśmy wystarczająco, czy zaniedbaliśmy talenty w nas złożone, czy byliśmy uczciwi wobec Boga, bliźniego i siebie samego, czy nasze motywacje naszych działań były szczerze?

To jest jedna odsłona prawdy o życiu wiecznym. Ale jest nam dziś w Ewangelii przedstawiany obraz panien roztropnych i nieroztropnych, które czekają na Oblubieńca. Wszystkie czekały z utęsknieniem. Różnica między nimi była taka, że jedne zaopatrzyły się w zapas oliwy – dobre czyny miłosierdzia, współczucie, dzielenie się dobrym słowem, pomoc drugiemu, zaangażowanie we wspólne sprawy, głoszenie dobrej nowiny o miłości Bożej, która naprawdę przemienia życia ludzi nieraz zagubionych, poranionych, którzy osobiście nie poznali prawdy o zbawieniu. I są te drugie, które czekały, a nawet zmorzone czekaniem posnęły. Biernym czekaniem. Nie mogły w tym czasie przygotować się do spotkania? Skąd potem to zdziwienie?

Pojawia się we mnie pytanie: a ja którą z panien jestem?

Czuwajcie i bądźcie gotowi, gdyż w chwili, której się nie domyślacie Syn Człowieczy przyjdzie.

ADHORTACJA APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA

## AMORIS LAETITIA

**Duchowość miłości wyłącznej i wolnej**

319. W małżeństwie przeżywa się również poczucie całkowitej przynależności do tylko jednej osoby. Małżonkowie podejmują wyzwanie i pragnienie, by razem się zestarzeć i wypalać, odzwierciedlając w ten sposób wierność Boga. Ta stanowcza decyzja, naznaczająca styl życia, jest „wewnętrznym wymogiem przymierza miłości małżeńskiej”<sup>380</sup>, bo „temu, kto nie zdecyduje się pokochać na zawsze, trudno będzie móc kochać naprawdę choćby przez jeden dzień”<sup>381</sup>. Nie miałyby to jednak znaczenia duchowego, gdyby chodziło jedynie o prawo przeżywane z rezygnacją. Jest to przynależność serc, tam gdzie widzi tylko Bóg (por. Mt 5,28). Każdego ranka po przebudzeniu ponawiana jest przed Bogiem owa decyzja wierności, niezależnie od tego, co się w ciągu dnia wydarzy. A każdy kładąc się spać oczekuje, że się zbudzi, aby kontynuować tę przygodę, ufając w pomoc Pana. W ten sposób każdy z małżonków jest dla drugiego znakiem i narzędziem bliskości Pana, który nie zostawia nas samych: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

320. Istnieje taki punkt, w którym miłość małżonków osiąga największe wyzwolenie i staje się przestrzenią słusznej autonomii: kiedy każdy odkrywa, że jego druga połowa nie należy do niego, ale ma właściciela dużo ważniejszego, swego jedyne Pana. Nikt nie może wymagać posiadania najbardziej osobi-

stej i tajemnej intymności ukochanej osoby i tylko On może zajmować centrum jej życia. Jednocześnie zasada duchowego realizmu sprawia, że współmałżonek nie wymaga, aby druga osoba całkowicie zaspokoili jego potrzeby. Trzeba, aby droga duchowa każdego, jak słusznie wskazywał Dietrich Bonhoeffer, pomagała mu w „rozzarowaniu się” drugiemu<sup>382</sup> i zaniechaniu oczekiwania od tej osoby tego, co jest właściwe jedynie miłości Boga. Wymaga to огоłocenia wewnętrznego. Wyłączna przestrzeń, jaką każdy z małżonków zastrzega dla swej osobistej relacji z Bogiem, pozwala nie tylko leczyć rany współżycia, ale także na znalezienie w miłości Boga sensu swego istnienia. Każdego dnia musimy modlić się o to działanie Ducha Świętego, aby owa wewnętrzna wolność była możliwa.

**Duchowość opieki, pocieszenia i zachęty**

321. „Chrześcijańscy małżonkowie są dla siebie nawzajem, dla swoich dzieci i innych domowników, współpracownikami łaski i świadkami wiary”<sup>383</sup>. Bóg wzywa ich do przekazywania życia i opieki. Dlatego rodzina „zawsze była najbliższym «szpitalem»”<sup>384</sup>. Opiekujemy się sobą, wspieramy się i pobudzamy nawzajem i przeżywamy to jako część naszej duchowości rodziny. Życie małżeńskie jest uczestnictwem w owocnym dziele Boga, a każdy jest dla drugiej osoby nieustanną prowokacją Ducha Świętego. Boża miłość objawia się „żywymi i konkretnymi słowami, poprzez które mężczyzna i kobieta

<sup>380</sup> JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 11: AAS 74 (1982), 93.

<sup>381</sup> Tenże, *Homilia podczas Mszy św. dla rodzin*, Cordoba, Argentyna (8 kwietnia 1987), 4: *Insegnamenti* X, 1 (1987), 1161-1162; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 6/1987, s. 20.

<sup>382</sup> Por. *Życie wspólne*, Kraków, 2001, s. 41.

<sup>383</sup> SOBÓR WAT. II, *Dekret Apostolicam actuositatem* o apostołstwie świeckich, 11.

<sup>384</sup> *Katecheza* (10 czerwca 2015): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8/2015, s. 48.

wyrażają swoją miłość małżeńską<sup>385</sup>. Zatem dwoje są nawzajem odbiciem Bożej miłości, która pociesza słowem, spojrzeniem, pomocą, pieszczotą, uściskiem. Dlatego też „pragnienie tworzenia rodziny to postanowienie, by być częścią marzenia Boga, decyzja, aby marzyć wraz z Nim, odwaga uczestniczenia w Jego budowaniu świata, odwaga tworzenia z Nim tej historii, budowania świata, w którym nikt nie czułby się samotny”<sup>386</sup>.

322. Całe życie rodziny jest miłosiernym „pastwiskiem”. Każdy z troską odmalowuje się i pisze w życiu drugiej osoby: „Wy jesteście naszym listem, pisanym w sercach naszych, [...] napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego (2 Kor 3,2-3). Każdy jest „rybakiem ludzi” (Łk 5,10), który w imieniu Jezusa „zarzuca sieci” (por. Łk 5,5) ku innym, lub rolnikiem, który pracuje w tej żyznej ziemi, jaką są jego bliscy, pobudzając ich do tego, co w nich najlepsze. Płodność małżeńska pociąga za sobą promocję, ponieważ „kochać jakąś istotę – to oczekiwać od niej czegoś, co nie da się określić ani przewidzieć, to jednocześnie dawać jej niejako sposobność, by odpowiedziała temu oczekiwaniu”<sup>387</sup>. Jest to oddawanie czci Bogu, ponieważ to On zasiał wiele dobrych rzeczy w innych ludziach, mając nadzieję, że sprawią ich wzrost.

323. Podziwianie ukochanej osoby oczyma Boga i rozpoznawanie w niej Chrystusa jest głębokim doświadczeniem duchowym. Wymaga to bezinteresownej dyspozycyjności, pozwalającej docenić jej godność. Można być w pełni obecnym dla drugiej osoby, jeśli ktoś daje siebie nie pytając „dlaczego”, zapominając o wszystkim wokół. Tak więc osoba ukochana zasługuje na pełną uwagę. Jezus był wzorem,

bo gdy ktoś przychodził, aby z Nim rozmawiać, patrzył na niego z miłością (por. Mk 10,21). Nikt w Jego obecności nie czuł się zaniedbywanym, bowiem Jego słowa i gesty były wyrazem owego pytania: „Co chcesz, abym ci uczynił?” (Mk 10,51). To przeżywa się w codziennym życiu rodziny. W niej pamiętamy, że osoba, która z nami żyje, zasługuje na wszystko, bo ma nieskończoną godność, będąc przedmiotem wielkiej miłości Ojca. W ten sposób rozkwita czuła troska, zdolna do „rozbudzenia w drugim radości bycia kochanym. Wyraża się ona szczególnie w zajmowaniu się z subtelną troską ograniczeniami drugiego, zwłaszcza gdy ujawniają się w sposób oczywisty”<sup>388</sup>.

324. Pod wpływem Ducha Świętego rodzina nie tylko przyjmuje życie, rodząc je w swoim łonie, ale się otwiera, wykracza poza swoje granice, aby obdarzyć swoim dobrem również innych, aby otoczyć ich opieką i dążyć do ich szczęścia. Ta otwartość jest szczególnie wyrażona w gościnności<sup>389</sup>, do której słowo Boże zachęca w sugestywny sposób: „Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę” (Hbr 13,2). Gdy rodzina gości i wychodzi na spotkanie innych, zwłaszcza ubogich i opuszczonych, jest „symbolem, świadectwem i uczestnikiem macierzyństwa Kościoła”<sup>390</sup>. Miłość społeczna, będąca odzwierciedleniem Trójcy Świętej, jest w istocie tym, co jednoczy duchowy sens rodziny i jej misję poza jej granicami, ponieważ uobecnia kerygmat ze wszystkimi jego wymogami wspólnotowymi. Rodzina żyje specyficzną duchowością, będąc jednocześnie Kościołem domowym i żywotną komórką, aby zmienić świat<sup>391</sup>. (...)

<sup>385</sup> JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 12: AAS 74 (1982), 93.

<sup>386</sup> *Przemówienie podczas święta rodziny i czuwania modlitewnego*, Filadelfia (26 września 2015): *L'Osservatore Romano*, 28-29 września 2015, s. 6.

<sup>387</sup> GABRIEL MARCEL, *Homo viator: wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1984, s. 51.

<sup>388</sup> *Relacja końcowa* 2015, 88.

<sup>389</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 44: AAS 74 (1982), 136.

<sup>390</sup> *Tamże*, 49: AAS 74 (1982), 141.

<sup>391</sup> Odnośnie do aspektów społecznych rodziny por. PAPIESKA RADA „IUSTITIA ET PAX”, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, 248-254.



# OŚWIADCZENIE

PREZYDIUM KONFEDERACJI EPISKOPATU POLSKI  
W SPRAWIE OGRANICZENIA HANDLU W NIEDZIELE

W związku z trwającymi pracami legislacyjnymi nad projektem ustawy w sprawie ograniczenia handlu w niedziele, jako Prezydium Konferencji Episkopatu Polski – biorąc również pod uwagę liczne głosy wiernych Kościoła rzymsko-katolickiego i chrześcijan z innych Kościołów – wyrażamy nasz niepokój wobec losu obywatelskiej inicjatywy Związku Zawodowego „Solidarność”, która została poparta podpisami ponad 500 tys. obywateli naszego kraju. Tak Konferencja Episkopatu Polski, jak i biskupi poszczególnych diecezji wielokrotnie udzielali tej inicjatywie jednomyślnego poparcia w komunikatach i listach pasterskich, licząc na przywrócenie całemu społeczeństwu niedzieli jako dnia wypoczynku i czasu budowania więzi rodzinnych oraz umacniania relacji społecznych. Niestety, jak wynika z dotychczasowych prac nad ustawą, aktualnie proponowane rozwiązania odbiegają zasadniczo od proponowanego kształtu tej inicjatywy. Milczenie z naszej strony w tej kwestii zaniedbaniem naszego pasterskiego obowiązku stania na straży dobra wspólnego.

Trudno pominąć fakt, iż to właśnie „Solidarność” – jako Związek programowo ukierunkowany na ochronę praw pracowniczych – realizując własną uchwałę programową i zapis o dążeniu do wprowadzenia zasady 5-dniowego tygodnia dla wszystkich pracujących, ma szczególne prawo i obowiązek upominania się o wolne niedziele. Wolna niedziela zawiera się w etosie „Solidarności”, z którego nie wolno korzystać wybiórczo, zwłaszcza tym, którzy się na nią programowo powoływali i powołują.

W okresie przygotowań do obchodów 100-lecia odzyskania Niepodległości – otwarcie odnosząc się do dziedzictwa „Solidarności” – nie można pominąć niedzieli jako budulca duchowej wspólnoty narodu. Ten społeczny wymiar „uwolnienia” niedzieli zawiera w sobie jedną z podstawowych prawd o naturze człowieka, który współlistnieje z innymi i tworząc z nimi wspólnotę, społeczność, naród. Chodzi również o uwolnienie człowieka, gdyż osoba, której odbiera się wolną niedzielę, jest kimś wykorzystywanym. Rzecz nie dotyczy jedynie osób pracujących w handlu – choć to ich los najbardziej leży nam na sercu. Wykorzystywani są również i ci, którym – oferując spędzanie jedynego wolnego dnia w handlowej galerii – zacieśnia się tym samym obszar budowania relacji z innymi do samej tylko konsumpcji, do zdobywania nowych towarów, mających rzekomo nieustannie poprawiać standard życia, co ostatecznie jest formą materializmu praktycznego.

Apelujemy więc do tych, którzy mają realny wpływ na kształt prawa w naszym państwie, aby mieli na względzie przede wszystkim dobro obywatela i dobro społeczeństwa, zagrożone – podobnie jak w innych państwach Europy – laicyzacją. Nie wolno zapominać własnych haseł i postulatów wysuwanych w drodze do osiągnięcia władzy, w tak ważnej społecznie kwestii. Nie wolno – nawet wobec lobbingu środowisk, dla których zysk stanowi większą wartość niż człowiek, czy naród. Konkretnym wyrazem miłości do człowieka jest umacnianie sprawiedliwości – napisał Św. Jan Paweł II encyklice *Centesimus Annus*. Niedzielny odpoczynek jest jednym z nierozłącznych elementów sprawiedliwego traktowania wszystkich i nie może być luksusem dla wybranych. Niech zatem nie ginie sprawiedliwość i solidarność



pośród nas, przygotowujących się do świętowania setnej rocznicę niepodległej Polski. Niech integralnym elementem tego święta całego narodu stanie się prawne i definitywne zabezpieczenie wolnej od pracy niedzieli, jako spoiwa umacniającego narodową wspólnotę.

**+Stanisław Gądecki**

*Arcybiskup Metropolita Poznański  
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

**+Artur Miziński**

*Biskup Sekretarz Generalny  
Konferencji Episkopatu Polski*

**+Marek Jędraszewski**

*Arcybiskup Metropolita Krakowski  
Zastępca Przewodniczącego  
Konferencji Episkopatu Polski*

*Warszawa, dnia 31 października 2017 roku*

# ZAGADKI CIEMNEJ KAPLICY

## – ZAGINIONY OBRAZ MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ

*50-lecie konserwacji kościoła i zakończenie prac związanych z konserwacją barokowego wyposażenia kościoła oraz powtórne poświęcenie „zaginionego” obrazu Matki Bożej Śnieżnej*

Zabudowania naszego opactwa są świadkiem jego długiej historii: fundamenty romańskie, mury gotyckie, nowożytny sklepienia, zaś wewnątrz kościoła uzyskało w pełni barokowy wystrój w połowie XVIII w. Niestety po kasacie opactwa (1816), opuszczone budynki zaczęły niszczyć, a wielki pożar w 1831 r. dopełnił dzieła destrukcji. Funkcjonował jedynie kościół, do którego przeniesiono parafię. Począwszy od 1947 r. przystąpiono do odbudowy ruin klasztoru, którą ukończono dopiero w 2008 r. Równoległe z tym wielkim dziełem podjęto w 1967 r. prace nad konserwacją wnętrza kościoła. W 1972 r. zrekonstruowano barokowe stalle w prezbiterium. Zapoczątkowało to długoletni proces konserwacji i sukcesywnej rekonstrukcji różnych elementów wyposażenia kościoła – bocznych ołtarzy, figur i obrazów, ambony, elementów snycerskich z wielkiego ołtarza, krzyża z tęczą, medalionów św. Benedykta. W ciągu ostatnich pięciu lat odnowiono pozostałe rzeźby i detale snycerskie, a także zidentyfikowano ich atrybucję oraz pierwotną lokalizację w kościele. Odnalazły się też zabytki uznawane za niezachowane – żyrandol z XVIII w. – a przede wszyst-

kim obraz Matki Bożej Śnieżnej z kaplicy Ciemnej, czyli obecnej kaplicy Najświętszego Sakramentu. Poniżej chciałbym krótko przedstawić najpierw historię odnalezionego obrazu, dawniej uważanego za łaskami słynący, a następnie tematykę obrazów i rzeźb w bocznych ołtarzach naszego kościoła, zwłaszcza że niektóre wróciły po wielu latach na swe pierwotne miejsce, a inne zmieniły lokalizację.

Podczas gotyckiej przebudowy kościoła (w poł. XV w.), jako przedłużenie nawy bocznej południowej, między prezbiterium a ścianą krążanka, zbudowano osobną kaplicę dedykowaną Matce Bożej Bolesnej. Z uwagi na brak okien już w XVII w. nazywano ją „ciemną kaplicą”. Podczas konserwacji w 2000 r. na sklepieniu odsłonięto polichromię z 1. poł. XVII w., z przedstawieniem hierogramu Chrystusa (IHS) w medalionie w kluczu sklepienia oraz aniołów trzymających narzędzia Męki, co odnosiłoby się do późnośredniowiecznego jeszcze wezwania – Bolesci Maryi. W jakimś czasie po poświęceniu kościoła (czyli po 1622 r.) zmieniono wezwanie kaplicy Matki Bożej Bolesnej na Matki Bożej Większej. Wydaje się, że zmiana ta wiązała się z ufundowanym

obrazem, będącym odwzorowaniem rzymskiego przedstawienia *Salus Populi Romani*. Być może obraz wykonano w Wielkopolsce i był on darem konwentu oraz opata z Mogilna, a jednocześnie biskupa sufragana gnieźnieńskiego, Andrzeja Wilczyńskiego, z okazji sakry biskupiej tynieckiego opata, Stanisława Łubińskiego, którą otrzymał na Wawelu w czerwcu 1624 r. Pierwsza wzmianka o obrazie pochodzi z wydania dzieła *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa* (1647 r.): „w tymże Kościele iest obraz Panny Maryey piekności wielkiej / na tym są wota srebrne / ten obraz iest uprzywilejowany od Stolice Apostolskiej za dusze zmarłe”; w wydaniu drugim (z 1650 r.), uzupełnionym, mamy: „w Kościele tym iest Kaplica Panny Nayśw., w której Ołtarzu iest Obraz teyże Panny Najświętszey dziwney piękności, u którego doznają ludzie łask y dobrodzieystw, co same tabliczki y wota srebrne wyświadczaią. Tenże obraz iest uprzywilejowany za dusze zmarłe od Stolice Apostolskiej”. Tyniecki obraz już w XVII w. prezentowany był w sukience, o czym mówią opisy inwentarzowe, opisujące sukienki oraz wiszące wota. Podczas prac w kościele w XVIII w. przekształcono ołtarz i wtedy zrobiono nową, zachowaną do dziś ramę. Wykonano również arkadę otwierającą kaplicę Ciemną do poprzedzającej ją kaplicy Wszystkich Świętych, ujętą w obramienie z tzw. dębnickiego marmuru, a w zwieńczeniu arkady umieszczono w kartuszu inskrypcję: OSTIO IN ISTO MARIAM VENERARE CUM CHRISTO – w tej bramie oddaj cześć Maryi z Chrystusem. Na początku XIX w. zdjęto z obrazu sukienkę, aby wypłacić nakładane kolejno kontrybucje w czasie wojen, sprzedano też najcenniejsze rękopisy i przetopiono kilka innych metalowych elementów wyposażenia kościoła. Prawdopodobnie wówczas okazało się, że obraz jest bardzo zniszczony

i nieczytelny. Zdecydowano więc o wykonaniu jego wizualnej kopii.

Przez długie lata uważano, że po kasacie opactwa kult Matki Bożej przedstawionej na wizerunku w kaplicy Ciemnej, związany bezpośrednio z benedyktynami, wygasł, a losy samego obrazu pozostają niejasne: został wywieziony lub skradziony. Jednak wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, że obraz zaginął, należy przyjąć, że mimo kasaty opactwa, pozostawał nadal w kościele. Jego obecność odnotowuje inwentarz z 1835 r., w którym mowa, że w kaplicy znajduje się „cudowny” obraz na desce malowany. Jest to cenna informacja: mimo iż po kasacie zabrakło promotorów kultu, to jednak wzmianka dowodzi trwałej świadomości „cudownego” charakteru obrazu i jego wyjątkowości. Jednocześnie starano się go odnawiać. W 1842 r. przeprowadzono renowację obrazu. Jednakże odnowiony obraz w jakiś sposób niszczał, tak że 70 lat później uznano za konieczne, by odmalować go na nowo. Przewodnik z 1908 r. podaje, że o ołtarz troszczy się cech garbarzy ze Skotnik. W 1915 r. wybudowano i poświęcono w Skotnikach osobny kościół, a w 1921 r. wyłączono go z parafii tynieckiej. Można przyjąć, że spowodowało to koniec opieki ww. cechu nad tynieckim obrazem, skoro mieli już swój własny kościół. Prawdopodobnie dopiero to przesądziło o zaniku kultu. W 1939 r. miał tu być już jedynie składzik, którego używał kościelny, i właśnie taki stan zastali wracający do Tyńca w 1939 r. benedyktyni. W trakcie prac renowacyjnych w 1940 r. urządzono tu kaplicę Najświętszego Sakramentu. Zapewne wtedy wyniesiono z niej obraz, który uznano za współczesne, nieprzedstawiające większej wartości artystycznej dzieło. Trafił on ostatecznie do magazynu na strychu nad kościołem, gdzie w zapomnieniu przeleżał ponad 70 lat. Nie zwracano nań większej uwagi,

przede wszystkim ze względu na jego XX-wieczne przemalowanie. Obraz ponownie „odkryto”, a raczej rozpoznano w styczniu 2016 r. Podjęte prace konserwatorskie ujawniły obecność na deskach podobrazia śladów po gwoździach. Wykonane sondażowe odkrywki wskazały na obecność na płótnie trzech warstw, jak również odsłoniły starsze fragmenty. Wszystko to pozwala przyjąć, że „odnaleziony” na strychu, przemalowany obraz Matki Bożej, jest tożsamy z opisywanym w archiwalnych inwentarzach „cudownym” obrazem otaczanym kultem w tynieckim kościele od XVII w.

W środę 15 listopada będzie zatem podwójna okazja, aby wspólnie świętować z jednej strony nie tylko zakończenie pięcioletniego cyklu prac konserwatorskich przy wyposażeniu kościoła i jego rekompozycji, ale też cieszyć się, że prace podjęte przed półwieczem, przy ogromnej determinacji wielu osób znalazły swe szczęśliwe zakończenie. Z drugiej zaś Ksiądz Arcybiskup dokona powtórnego poświęcenia obrazu (po odnalezieniu i konserwacji), który uznawano przez lata za zaginiony, a który w wyniku prac związanych z konserwacją wyposażenia w tak niespodziewany sposób udało się odnaleźć i zidentyfikować.

W ten sposób to, co od dawna śpiewamy w naszej popularnej pieśni: „Ulubiona w Tyńcu Pani...” nabiera nowego i głębszego znaczenia: oto Ulubiona w Tyńcu Pani powraca na swe pradawne miejsce kultu, gdzie przez 300 lat otaczana była modlitwą i ciężą tynieckich mnichów i wiernych.

#### PS:

Jeden z tynieckich mnichów, o. Benignus Buchowski, w wydany w Krakowie w 1718 r. dziełku „Cudowny wschód na podgórskim Zachodzie”, zasadniczo poświęconym kultowi Matki Bożej Tuchowskiej, ostatnią część poświęcił jednak czci,

jaką Maryja doznaje w opactwie w Tyńcu. Obraz wiszący w Ciemnej kaplicy opisał tak:

*Do Pełnej Łask Dziewicy Maryi w kaplicy kościoła Ojców Benedyktynów z klasztoru tynieckiego, rozstawnionego pobożnością zarówno ojców z tego konwentu, jak i mieszkającej w pobliżu ludności. Obraz ten jaśnieje jako sławny niebiańskimi łaskami. Chorzy dostępują tu darów uzdrowienia, strapieni – rozmaitego rodzaju pociechy. Dzięki jej zadziwiającej obronie klasztor tyniecki nie został dotknięty żadną zarazą, ilekroć w obliczu groźby powietrza, ciesząc się łaskami, uciekał się do tejsze Dziewicy w uroczystych wezwaniach. Wygląd cudownego obrazu przedstawia się obecnie następująco: **Błogosławiona Dziewica Maryja, złożywszy ręce, piastuje na macierzyńskim łonie Dzieciątka Jezus, trzymające różę.** (przekł. Elwira Buszewicz)*

O tej róży Dzieciątka oraz o tynieckim obrazie ułożył taką odę:

Królowo wiosny, Bogarodzico,  
Dziewico, Księża kwiatów racz spytać,  
Czemu tak często wieńczą Mu głowę  
Girlandy róż purpurowe?  
Król ten od mirtów woli kwiat róży  
I w purpurowe stroi się wstęgi,  
Które cierń zrodził błogosławiony  
Strugami krwi zabarwiony.  
Czyż może trawić Syriusz upalny  
Ludzkie wnetrzości tchnieniem zarazy,  
Gdy kwiat zbawienny i orzeźwienie  
Zsyła nam, Panno, twe tchnienie?  
W pączku tej róży daj nam pomysłne  
Znaki pokoju. A ile płatków  
Ma róża Syna, tyłu tarczami  
Polski Twej broń przed wrogami.  
Lecz spodziewamy się dobrej wróżby,  
Świętej obrony naszego losu,  
Skoro wciąż, Panno, ręce swe składasz  
I pokój nam zapowiadasz.

(cdn)

Br. Michał OSB

# OCALMY CHRZEŚCIJAN NA BLISKIM WSCHODZIE

**9.** DZIEŃ SOLIDARNOŚCI  
Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM  
**12 listopada 2017**



## Wyślij SMS o treści **RATUJE** pod nr **72405**

Koszt 2,00 zł + VAT (2,46 zł brutto).

Akcja SMS-owa trwa od 01.11.2017 do 31.03.2018





## Czy wiesz, że ...

- ... 105 tys. chrześcijan ginie rocznie za wiarę w Chrystusa?
  - ... co 5 minut ginie 1 chrześcijanin?
  - ... 200 milionów chrześcijan jest brutalnie prześladowanych?
  - ... w 116 krajach świata łamane jest prawo do wolności religijnej?
  - ... 350 milionów chrześcijan poddawanych jest różnym formom dyskryminacji
- więcej na [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org)



POMOC  
KOŚCIOŁOWI  
W POTRZEBIE

ul. Wiertnicza 142  
02-952 Warszawa  
tel./fax: +48 22 845 17 09  
ING Bank Śląski o/Warszawa  
31 1050 1025 1000 0022 8674 7759



O. Leon Knabit OSB

## A JA MYŚLAŁEM

Myślałem sobie, jak to będzie, gdy Ojciec Proboszcz ogłosił takie domowe re-kolekcje z nadzieją, że wzbudzi to chęć pełnego zaangażowania przynajmniej u stu osób. Okazało się, że do setki bardzo bardzo daleko. Dlaczego? Trzeba wprost powiedzieć: tu chodzi o Jezusa Chrystusa. Większość Jego wyznawców uważa, że to, co wie i co czyni, jest zupełnie wystarczające. To się odnosi do wszystkich, do osób świeckich i do tych, którzy złożyli śluby zakonne. Bo my też nie uważamy, byśmy byli doskonałymi i wzorowymi przyjaciółmi Jezusa Chrystusa. Wszyscy więc jako chrześcijanie wiemy, że jesteśmy słabi i grzeszni. Denerwuje to nas i złości, że wciąż tyle rzeczy się nam nie udaje, nie wychodzi, często z winy bliższego czy dalszego otoczenia, a często przez nasze gapiostwo, brak umiejętności, czy po prostu przez słabość. Zbliża się Adwent. Stan człowieka grzesznego jest opisany bardzo dosadnie. „Gdy wśród przekleństwa od Boga czart panował, śmierć i trwoga, a ciężkie przewinienia zamkły bramy zbawienia”. No i co? Najlepiej wtedy nie myśleć o zbawieniu. Zająć się doczesnością, być w miarę porządnym człowiekiem i... właśnie. I co dalej?. Ostatnio przebywaliśmy więcej na cmentarzu. Pamiętamy o Zmarłych. Ale zaraz, zaraz... tylko o kupce prochu? Tylko wspomnienia o tym, co nam dobrze, a może i złego – uczynili. Bo słyszymy śpiewy: „Kto wierzy we mnie, choćby i umarł, żyć będzie” Oni żyją. I my, nawet kiedy pomrzemy, żyć będziemy. Już 1 listopada na cmentarzu staje nam przed oczyma wieczność. Wypominki Większość nazwisk stawia przed oczy konkretnych żywych ludzi. Zmarli w tym roku. A może za rok ja dołączę do tej listy? Tak, strach, śmierć i trwoga. Ale Ojciec się zmiłował na nędzną ludźmi dolą. Syn się ofiarował, bo Bóg umiłował świat, nawet te okropny grzeszny. I Ojciec Proboszcz chce, byśmy tego Syna lepiej poznali, poczytali, porozmawiali o Nim w mniejszym gronie, pomodlili się wspólnie, nie z przymusu, lecz z ochoty. Bo Jezus mówi; Gdzie dwóch albo trzech zbierze się w Imię moje, tam Ja jestem pośród nich.

Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli... O kim to święty Jan pisze? O Żydach sprzed 2 tysięcy lat, czy o współczesnych chrześcijanach? O nas?

## Wydarzyło się w parafii

### Chrzty:

5 listopada Antoni Jan Jordan, z ul. Toporczyków

# Intencje mszalne z parafii

XXXII Tydzień zwykły  
13-19 listopada 2017

<b>Pn</b> <b>13</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	– o zdrowie, błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla rodziny Barów † za śp. Janiny Kot – od Ani i Pawła z dziećmi † za śp. Dorotę Widerską i męża Mieczysława oraz synów Józefa i Władysława
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Marię i Józefa
<b>Wt</b> <b>14</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Janiny Kot – od rodziny Koniecznych z Rabki † za śp. Janusza Podobę – od ciotki Celinki z rodziną † za śp. Janusza Podobę – od cioci Krysi z mężem i rodziną
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Zdzisława Sękowskiego – od chrześnicy z rodziną
<b>Śr</b> <b>15</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Janiny Kot – od Sadzików z rodziną † za śp. Janusza Podobę – od rodziny Chmiolków † za śp. Bogusława Słupskiego – od ciotki Basi z córkami
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Eugeniusza Przybyszewskiego oraz jego rodziców i brata
<b>Czw</b> <b>16</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Janiny Kot – od Grzegorza z Moniką Szewczyk z dziećmi † za śp. Janusza Podobę – od rodziny Ochmańskich † za śp. Bogusława Słupskiego – od rodziny Galosów
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Zdzisława Sękowskiego – od rodziny z Kołaczyc i Jasła
<b>Pt</b> <b>17</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Janiny Kot – od chrześnika Jana z rodziną † za śp. Janusza Podobę – od Darka i Ani Daniel † za śp. Janusza Podobę – od rodziny Kapustów
	18 <sup>00</sup>	† za śp. członkinie Róży VII
<b>Sb</b> <b>18</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. zmarłych z rodziny Barów † za śp. dusze w czyścju cierpiące † za śp. Janiny Kot – od Marianny Florek i rodziny Żak
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Jana Paca i żonę Marię, córkę Janinę i syna Mariana
<b>Nd</b> <b>19</b> <b>XI</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Annę i Antoniego Paców oraz zmarłych z rodziny
	8 <sup>30</sup>	– W INTENCJI PARAFIAN
	10 <sup>30</sup>	† za śp. Marię Gutowską † za śp. Martę i Stanisława Socha † za śp. Mariannę Kaczmarczyk – od wnuczki Lucyny Marcinkowskiej z rodziną
	12 <sup>30</sup>	† za śp. Franciszka Błachnio w 17. rocznicę śmierci i jego rodziców
	18 <sup>00</sup>	– o błogosławieństwo Boże dla wnuczków Szymona i Mateusza
<b>Kościół filialny św. Kazimierza (ul. Podgórk Tynieckie 96)</b>		
<b>19 XI</b>	10 <sup>00</sup>	† za śp. Magdalenę i Andrzeja Szczypczyk oraz Dorotę i Bolesława Szewczyk
<b>Kaplica Sióstr Oblatek Serca Jezusa (ul. Zagórze 11)</b>		
<b>14 XI</b>	18 <sup>00</sup>	– podziękowanie za otrzymane łaski i z prośbą o zdrowie, opiekę Bożą i potrzebne łaski w dalszym życiu, za wstawiennictwem Matki Bożej dla Heleny Siwek z okazji 88. rocznicy urodzin – od siostrzenic



**Kompozycje z kościoła w Tyńcu**

znajdują się na stronie:

[tynike.benedyktyni.com/1-2/](http://tynike.benedyktyni.com/1-2/)



- ♦ Rozpoczęły się spotkania Małych Grup Domowych. Życzymy wszystkim, którzy włączyli się w ten projekt, aby stał się on dla nich drogą do wzrastania w wierze oraz dawania o niej świadectwa.
- ♦ Dzisiaj Kościół w Polsce po raz dziewiąty obchodzi *Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym*. Jesteśmy zaproszeni do tego, aby duchowo i materialnie wspierać ludzi, którzy z powodu imienia Jezusa doświadczają wypędzania ze swoich domów, grabieży, czy nakładania wysokich podatków. Informację, jak można wesprzeć Papieskie Stowarzyszenie *Pomoc Kościołowi w Potrzebie*, które niesie pomoc tym naszym braciom w wierze, możemy znaleźć na ulotkach oraz w gazetce parafialnej.
- ♦ Zapraszamy dzisiaj na comiesięczne spotkanie duszpasterstwa młodzieży, które rozpocznie się Mszą Świętą o godzinie 18<sup>00</sup>. Po jej zakończeniu spotkanie będzie kontynuowane w salce parafialnej.
- ♦ W poniedziałek, 13 listopada, odbędzie się nabożeństwo fatimskie. Rozpocznie się ono około godziny 17<sup>30</sup> i po Mszy św. będzie kontynuowane do godziny 19<sup>30</sup>.
- ♦ Zapraszamy w najbliższą środę, 15 listopada, na uroczystości związane z zakończeniem konserwacji wyposażenia naszego kościoła oraz powtórnego poświęcenia zaginionego, a odnalezionego obrazu Matki Bożej Śnieżnej. O godzinie 15<sup>00</sup> odbędą się Nieszpory, o 17<sup>00</sup> rozpocznie się wernisaż 50-lecia prac konserwatorskich a o 18<sup>00</sup> podczas Mszy św. pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego zostanie odsłonięty i powtórnie poświęcony obraz Matki Bożej. W gazetce parafialnej można będzie przeczytać obszerny, trzyczęściowy artykuł br. Michała Gronowskiego na temat przeprowadzonych prac.
- ♦ W przyszłą niedzielę
  - przeżywać będziemy pierwszy Światowy Dzień Ubogich. W związku z tym – na prośbę Księdza Arcybiskupa – przed kościołem odbywa się dzisiaj zbiórka ofiar do puszek na ten cel.
  - o godzinie 11<sup>30</sup> w Sali Paulus odbędzie się kolejne spotkanie dla rodziców dzieci, które w tym roku przystąpią do I Komunii św.
  - o godzinie 15<sup>00</sup> zapraszamy na nabożeństwo różańcowe, po którym zostanie wygłoszona nauka dla Żywego Różańca.

**Rzymskokatolicka Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie-Tyńcu;**

30-398 Kraków-Tyńiec, ul. Benedyktyńska 37 tel. 012-688-52-79 (kancelaria) parafia@benedyktyni.pl

**Kancelaria parafialna:** poniedziałek 19.00 – 19.30; środa 15.30 – 16.45; sobota 8.30 – 9.30 [Poza godzinami pracy kancelarii można zgłaszać pilne wezwania do chorych i sprawy pogrzebowe, dzwoniąc na numer kancelarii].

**Biura cmentarza:** poniedziałek – piątek 8.00 – 9.00 i 17.30 – 18.00; sobota 17.30 – 18.00; telefon do br. Jana: 510-026-400

**Numer konta bankowego:** Bank Pekao S.A. II O. w Krakowie: 36 1240 1444 1111 0000 0937 0997